

ANDRZEJ DRAGUŁA
KATARZYNA SZEWCZYK-HAAKE

PANDEMIA I POSTPANDEMIA

PRAKTYKI RELIGIJNE I DUCHOWE IN STATU MUTATIONEM. UWAGI NA MARGINESIE DZIENNIKÓW CZASU PANDEMII

ANDRZEJ DRAGUŁA

Instytut Nauk Teologicznych, Uniwersytet Szczeciński. Ksiądz diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, doktor hab. teologii, profesor US. Zajmuje się związkami między teologią a kulturą oraz werbalną i ikonoczną komunikacją religijną. Opublikował między innymi: *Ocalić Boga. Szkice z teologii sekularyzacji* (2010), *Copyright na Jezusa. Język, znak, rytuał między wiarą a niewiarą* (2012), *Bluźnierstwo. Między grzechem a przestępstwem* (2013), *Emaus. Tajemnice dnia ósmego* (2015), *Kościół na rynku. Eseje pastoralne* (2020), *Posty* (2021). ORCID: 0000-0002-3287-3119.

KATARZYNA SZEWCZYK-HAAKE

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Doktor hab. literaturoznawstwa, profesor UAM. Jej zainteresowania

Nie dalej jak wczoraj rozmawiałem z D., który wyraził nadzieję, że na chwiejnych katolików zagrożonych wirusem ozdrowieńczo wpłynie mechanizm: jak trwoga, to do Boga. Jestem pewien, że się myli¹.

JAN POLKOWSKI

Świadectwa historyczne, także te przetworzone później w literaturę – by przywołać choćby opowiadania Gustawa Herlinga-Grudzińskiego (*Drugie Przyjście, Pietà dell’Isola*) – dość zgodnie mówią o powszechnym w dawnych wiekach mechanizmie religijnego wzmożenia w okresach panowania w Europie kolejnych zaraz. Nie ulega wątpliwości, że mechanizm taki jest właściwy dla religijności naturalnej, która opiera się na dialektycznej zależności między poczuciem egzystencjalnego (nie)bezpieczeństwa a potrzebą Boga: „jeśli żyjemy w warunkach bezpiecznych, wiara jest nam po nic, ale jeśli narażeni jesteśmy na choroby, klęski żywiołowe, wojny itp., to wtedy zwracamy się do Boga”². Niektóre koncepcje sekularyzacyjne

1 J. Polkowski, *Pandemia i inne plagi. Notatki marzec–lipiec 2020*, Instytut Literatury, Oficyna Wydawnicza Volumen, Kraków – Warszawa 2020, s. 38.

2 M. Grabowska, *Bóg a sprawa polska. Poza granicami teorii sekularyzacji*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2018, s. 79.

badawcze obejmują komparatystykę literacką, korespondencję sztuk, krytykę etyczną. Ostatnio opublikowała między innymi *Kolce Grünewalda. Nie tylko o ekfrazach* (2018), „*Moralną stroną ludzkiego bytu*”. *O twórczości Józefa Wittlina* (2019), *In the Footsteps of Kierkegaard. Modern Ethical Literature by Józef Wittlin and Pär Lagerkvist* (2022).
ORCID: 0000-0002-0160-0353.

(zwłaszcza oparte na badaniach Pippy Norris i Ronalda Ingleharta³) mówią wręcz, że postępujące zeświecczenie społeczeństwa jest proporcjonalne do rosnącego poczucia egzystencjalnego bezpieczeństwa. Tak u początków pandemii, jak i teraz zastanawiać się można, czy zmiana, jakiej doświadczyło polskie społeczeństwo w „czasie morowym”, skłoni niepewnych, by wrócili do kościołów, czy odłączy od nich na dobre. Nie mając gotowej odpowiedzi, próbujemy zrekonstruować poglądy na temat Kościoła w pandemii, jakie wylaniają się z dzienników pandemicznych⁴, a także wyartykułowane w nich opinie na temat praktyk religijnych i duchowych. Czy stan pandemii przyczynił się do wzmocnienia polskiej religijności, czy też ją osłabił? Osłabienie wskazywałoby na zmniejszające się znaczenie mechanizmów właściwych dla religii naturalnych w życiu polskiego społeczeństwa.

DIAGNOZY OGÓLNE. PERSPEKTYWA Z DYSTANSU

Ze względu na fakt, że zakażenie koronawirusem powodującym COVID-19 odbywa się drogą kropelkową, podstawową strategią sanitarną państwa wobec zagrożenia epidemiologicznego było ograniczenie kontaktów społecznych poprzez unikanie zgromadzeń wielu osób w jednym miejscu oraz zachowanie dystansu. Do miejsc stwarzających szczególne ryzyko epidemiologiczne zostały włączone świątynie wszystkich wyznań. Liczba wiernych mogących brać udział w nabożeństwach została drastycznie ograniczona. W szczytowym okresie pierwszej fali pandemii, która

3 Zob. P. Norris, R. Inglehart, *Sacrum i profanum. Religia i polityka na świecie*, tłum. R. Babińska, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2006.

4 Wobec znacznej liczby zapisków tego rodzaju, które upubliczniono w internecie (w mediach społecznościowych, na blogach) i które od 2020 roku systematycznie ukazują się drukiem, zmuszeni byliśmy dokonać selekcji materiału do analiz. W takich sytuacjach ma ona zawsze charakter w pewnej mierze arbitralny. Zdecydowaliśmy się wziąć pod uwagę obszerny wybór tekstów dziennikowych, które zostały wyróżnione lub nagrodzone w konkursie na dzienniki pandemiczne ogłoszonym w 2020 roku przez Instytut Literatury. Są to tomy: *Świat w grupie ryzyka*, zawierający trzy nagrodzone teksty autorstwa Walerego Butewicza, Jacka Adamczyka i Miłosa Tomkowicza (Instytut Literatury, Oficyna Wydawnicza Volumen, Kraków – Warszawa 2020), *Wiosnę odwołano. Antologia dzienników pandemicznych* (Instytut Literatury, Oficyna Wydawnicza Volumen, Kraków – Warszawa 2020) i wydany w tej samej serii dziennik Jana Polkowskiego *Pandemia i inne plagi* (dz. cyt.). Oczywiście nie wszyscy autorzy do tematyki Kościoła w pandemii w ogóle się odnoszą, podobnie jak nie w wszystkich tych dziennikach pojawia się refleksja nad (szeroko pojętymi) praktykami duchowymi.

przypadała na święta wielkanocne 2020 roku, zgodnie z obowiązującymi rozporządzeniami w liturgii mogło brać udział tylko pięć osób⁵. Biskupi bardzo szybko zareagowali na to dyspensami, które zwalniały z kanonicznego obowiązku uczestnictwa we Mszy Świętej niedzielnej i świątecznej⁶. Fakt ten szybko wywołał społeczną dyskusję co do zasadności tego typu prawnych uregulowań. Doszukiwano się w nich także ukrytych intencji antyklerykalnych.

Od początku zarazy pojawiały się natarczywe żądania zamknięcia kościołów i, co ciekawe, nie żądano zamknięcia czegokolwiek innego. Episkopat, uprzedzając nagonkę na Kościół, bo tylko Kościół rozprzestrzenił zarazę, szybko ogłosił dyspensę i zachęcał do uczestnictwa we mszach za pośrednictwem mediów. Mimo to nadal mnożyły się apele o nieudzielanie komunii świętej, zakaz spowiadania, organizowania ślubów itp.⁷

6 marca 2020. Ku oburzeniu wiernych państwo zmusiło Kościół do ograniczenia liczby mszy i liczby wiernych w kościołach⁸.

Istniejące restrykcje prawne spowodowały, że Kościół był zmuszony działać „w trybie awaryjnym”⁹. Szczegółowe rozwiązania duszpasterskie bardzo się jednak między sobą różniły. Jedni ograniczali się do uruchamiania transmisji telewizyjnych czy internetowych, inni próbowali form nadzwyczajnych, niekoniernie mających teologiczne uzasadnienie, co nie uszło uwagi autorki jednego z dzienników.

Nabożeństwa są transmitowane w telewizji i można tylko wyśpiewywać modlitwy na własną rękę, bez chóru roztrzęsionych starczych głosów. Można wreszcie usłyszeć swój własny fałsz. Niespożyta siła duchowa naszego narodu ujawnia się zatem w inny sposób. Wrocławski ksiądz lata nad miastem z monstrancją i roztacza nad nim ochronną aurę. Pewnie nie zaszkodzi (w przeciwieństwie do innego wrocławskiego księdza, który twierdzi,

5 W poszczególnych etapach pandemii limity osób w kościele określane były liczbowo (od 5 do 50 osób), procentowo (30 proc., nie licząc zaszczerpionych) czy proporcjonalnie do powierzchni (na przykład 1 osoba na 15 mkw.), co regulowały rozporządzenia.

6 Zob. J. Łapucha, *Praeceptum dominicale w czasie epidemii. Studium z zakresu języka kościelnego na przykładzie dokumentów biskupów polskich*, „Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie” 28/2021.

7 J. Polkowski, *Pandemia i inne plagi*, dz. cyt., s. 38–39.

8 M. Pietraszek, 1 2, 3, *Baba Jaga patrzy*, [w:] *Wiosnę odwołano*, dz. cyt., s. 25. Ten i wcześniejszy cytat z książki Jana Polkowskiego, zestawione ze sobą, uzmysławiają, jak głęboki podział powstał w okolicznościach pandemicznych pomiędzy ludźmi, których poglądy dzieliły także dawniej, lecz dopiero sytuacja pandemii zderzyła nawzajem, każąc ustosunkować się do rozporządzeń państwowych dokonujących rozstrzygnięcia pomiędzy racjami religijnymi i zdrowotnymi. Nowe realia w zakresie rytuałów religijnych uruchomiły w jednych silne reakcje obronne, w innych – wzmożony krytycyzm. W rezultacie jedna ze stron (religijna) określa oczekiwania drugiej mianem „natarczywości [oczywiście bezzasadnych – przyp. K.S.H.] żądań”, a druga (areligijna) wyraża się w tonie nieledwie ironicznym o „oburzeniu wiernych”, dotkniętych radykalizmem ogólnych zarządzeń. Jednym ze skutków ubocznych pandemii okazała się, także w dziedzinie przeświadczeń religijnych, wzmożona konieczność uczenia się siebie nawzajem, por. A. Draguła, *Z monstrancją na peryferiach*, „Więź”, 21 marca 2020, <https://wiesz.pl/2020/03/21/z-monstrancja-na-peryferiach/> (4 kwietnia 2022).

9 Por. R. Szauer, *Kościół w trybie awaryjnym. Polski katolicyzm między obrzędowością a duchowością*, „Więź”, 30 czerwca 2020, <https://wiesz.pl/2020/06/30/kosciol-w-trybie-awaryjnym-polski-katolicyzm-miedzy-obrzedowoscia-a-duchowoscia/> (4 kwietnia 2022).

że wirus jest karą za związki partnerskie i homoseksualizm), ale raczej nie pomoże, bo ignoruje podstawę naukową, a zatem odwołuje się do magii, tak przecież zwalczanej przez Kościół, choćby w postaci stanowiących śmiertelne zagrożenie dla wiary ksiątek takich jak Harry Potter. Jakiś inny duchowny stwierdza, że kościół jest miejscem bezpiecznym, bo diabeł się boi wody święconej, a w niezawinionym cierpieniu po prostu czuć piekielny sąd, który można z siebie zmyć wodą, jak grzeszną noc, jak zbyt wielki trud, ochrzcić się pod prysznicem i kolejny dzień zacząć znowu czystym. Skoro mycie rąk tępi wirus, to mycie ich w sposób święty zabija go wielokrotnie¹⁰.

Przytoczony cytat to bardzo dobry przykład diagnozy (i krytyki) wielu zjawisk, które ujawniły się w sposób bardzo wyraźny w czasie pandemii. Pandemia przyczyniła się do ukazania prawdy o religijności prywatnej, pozbawionej wsparcia zbiorowości, i tej próby (co już jest elementem krytycznym) – niewytrzymującej. Owszem, autorka jest stronnicza, ale dyskusyjność tezy o fałszu wpisanym (koniecznie?) w postawę religijności kościelnej nie osłabia mimo wszystko siły argumentu mówiącego, że pozbawienie wiary wymiaru wspólnotowego jest papierkiem lakmusowym pozwalającym zbadać samego siebie, a także ostatecznie zdemaskować wiarę słabą, tę już uprzednio istotnie zafałszowaną.

Krytyka autorki jest miejscami nadmierna i chybia celu, bo „latanie nad miastem z monstrancją” miawało często w pandemii wymiar ukazywania wiernym Ciała Chrystusa, pocieszającego przypomnienia o Jego bliskości w sytuacji, gdy nie można Go było adorować w kościołach¹¹. Kolejne zarzuty są jednak trafniejsze. Magiczne i antynaukowe myślenie, dokumentowane w pandemii (na przykład opinie wygłaszane w mediach społecznościowych, ale i z ambony, że wirus nie może przenieść się na hostii, bo natura sakramentu niweluje go jako przejaw zła fizycznego, z punktu widzenia doktryny oczywiście mylne), trafia w czuły punkt, jakim jest niewiedza o naturze i działaniu sakramentów – nawet wśród osób, które do nich przystępują. Gorzej nawet: duchowni, którzy głoszą, że wirus jest karą za grzechy, nie tylko przypisują sobie wiedzę, której mieć nie mogą, ale też wprowadzają w błąd, którego skutki są groźne (wiara jako wypatrywanie „słusznej pomsty” itp.).

Ten głos wskazuje również, że zjawiska, które w Kościele od dawna mogły budzić wątpliwości i krytykę (niedostateczna wiedza wielu wiernych z zakresu podstawowych prawd wiary, duchowa niedojrzałość części księży objawiająca się w myleniu przyczyn i skutków, jak w przypadku sporu o *Harry'ego Pottera*), w pandemii zostały dostrzeżone z całą jasnością, bo bez łagodzącego je na co dzień, nawykowego kontekstu. Gwałtowniej, niż miało to miejsce wcześniej, ujawnił się obserwowany od dawna problem napięcia, jakie istnieje w polskim katolicyzmie pomiędzy duchowością a obrzędowością¹².

10 M. Pietraszek, 1, 2, 3, *Baba Jaga patrzy*, dz. cyt., s. 25.

11 Na temat rozmaitych aspektów tych praktyk szerzej w analizującym to zjawisko artykule: A. Draguła, *Z monstrancją na peryferiach*, dz. cyt.

12 Omówienie tego zagadnienia zawiera artykuł: R. Szauer, *Kościół w trybie awaryjnym*, dz. cyt.

SZCZEGÓŁY. DIAGNOZY I AUTODIAGNOZY

Prócz pojawiających się na kartach dzienników diagnoz dokonywanych z lotu ptaka uwagę zwracają opisy skoncentrowane na własnym doświadczeniu odmiennego niż dotąd trybu partycypowania w obrzędzie religijnym. Dzienniki dokumentują zmianę w sposobach uczestnictwa w życiu Kościoła, która została wymuszona przez pandemię, polegającą – ogólnie rzecz biorąc – na przejściu od bezpośredniego udziału do pozycji widza. Oczywiście piszą o tym ci autorzy, których ta zmiana dotknęła, czyli zaangażowani w praktyki religijne. Pojawiają się więc opisy własnej bezradności i zagubienia, dojmującego wrażenia nieprzystawiania jedynej możliwej w pandemii formy, czyli zdalnego łączenia się z wiernymi podczas liturgii, do wartości, które w takie praktyki były dotąd wpisane, jak bezpośredniość i poczucie udziału w żywej wspólnoty¹³. Warto jednak zwrócić uwagę, że często są to jednocześnie wymowne świadectwa zmagania o własną religijność, którym towarzyszycie stawianie pytań o jej wartość i warunki.

Droga Krzyżowa – YouTube na ekranie telewizora. „Zaprawdę, powiadam Wam” – Wielki Post..., jestem złamaną trzciną¹⁴.

Nie mogę znaleźć transmisji od Dominikanów i łąduję na mszy w jakiejś małej śląskiej parafii. Czuję się jak intruz z obcego miasta¹⁵.

O jedenastej msza na Jasnej Górze odprawiana przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. To już druga msza, w której z racji kwarantanny uczestniczę poza budynkiem kościoła¹⁶.

Druga z zacytowanych uwag pozwala dostrzec jeszcze jeden aspekt zmiany w postrzeganiu własnego religijnego zaangażowania w pandemii. Długi okres zdalnego uczestniczenia w nabożeństwach wyrzucił religijność z utartych kolein; jeśli koleiny te były nazbyt głębokie, to – podobnie jak w przypadku religijności płytkiej, nawykowej, powierzchownej – pojawił się kłopot z trafieniem w inne. Kryzys pandemii ujawnił, że Kościół wcale nie jest powszechny, skoro na mszy w kościele innym niż „swoim” można się poczuć obco, i w rezultacie uświadomił wiernym potrzebę pracy nad sobą w tym zakresie. Takie momenty próby dla własnej, wydawałoby się, utrwalonej religijności stanowią jeden z lejtmotywów dzienników pandemicznych, zarówno w tekstach, w których piszący ujawnia się

13 Por. „Trzeba pamiętać, że społeczność wirtualna nie jest do końca prawdziwym Kościołem. W wirtualnym Kościele nie ma prawdziwej bliskości, jedności słów i postaw, jest tylko zdalne słuchanie. Brakuje prawdziwego kontaktu: spojrzeń oczu patrzących w inne oczy, wzajemnego uśmiechu, podania dłoni” (T. Drożyński, *Oblicza wspólnoty Kościoła w czasie pandemii COVID-19*, „Studia Paradyskie” 30/2020, s. 71). Zarazem jednak, jak wskazywano, „nawet jeśli uczestnictwo «na odległość» (ze strony widza) nie posiada wymiaru wspólnotowego w tym sensie, że nie jest akcją liturgiczną w ścisłym tego słowa znaczeniu, może pod pewnym względem budować czy podtrzymywać świadomość eklezyjalną wiernych” (P. Sambor OFM, *Wokół Mszy świętej online w czasie pandemii*, „Studia Paradyskie” 30/2020, s. 136). Autorzy dzienników zaangażowani w przeżywanie Eucharystii transmitowanej w internecie czy telewizji dają świadectwo napięciu między tymi dwiema prawdami.

14 I. Łapińska, *Covid-19 kontra menopauza* 48, [w:] *Wiosnę odwołano*, dz. cyt., s. 148.

15 Tamże.

16 J. Polkowski, *Pandemia i inne plagi*, dz. cyt., s. 37.

z własnym religijnym zaangażowaniem, jak i w tych, gdzie od takiego zaangażowania jest daleki.

9 kwietnia 2020, Wielki Czwartek – dzień szesnasty.

Wieczera przed Męką Pańską w modlitwie do telewizora – niezły sprawdzian z wyobraźni...¹⁷

Specyfika epidemii uderzyła w podstawową cechę naszej religijności, jaką jest wspólnota, zgromadzenie, wspólna obecność przed ołtarzem. Praktycznie zakazano uczestnictwa w mszach, w przyjmowaniu sakramentów, odwiedzaniu kościołów. Nasza religijność nigdy nie była indywidualistyczna, osobista, personalna. Opierała się i opiera na zgromadzeniu, śpiewaniu i modlitwie chóralnej, na kolędzie i gorzkich żalach. Teraz wierni i wierzący zostali zatrzymani w domach, w niewielkich pomieszczeniach, gdzie brak pośredników, interpretatorów, przewodników zapewniających zaspokojenie potrzeby budowania świadomości, że jesteśmy razem. Papież odmawia samotne modlitwy i przesyła je przez sieć internetową. Nie będzie wielkanocnego święcenia pokarmów, zasiadania przy wspólnym stole, rytuałów i ceremonii¹⁸.

Pandemia skazała wierzących na nową formę uczestnictwa w obrzędach religijnych, jaką stało się śledzenie telewizyjnych transmisji Mszy Świętej¹⁹. Forma ta jednak nie została przez wszystkich przyjęta bezdyskusyjnie. Niektórzy widzieli w niej istotne zagrożenie dla życia duchowego, które polegało przede wszystkim na jednakowej waloryzacji obu form uczestnictwa: bezpośredniego i pośredniego.

Dopiero dzisiaj M.W. przekazał mi, że Tomasz Terlikowski porównał uczestnictwo we mszy świętej za pośrednictwem mediów do obejrzenia w TV programu kulinarnego w miejsce obiadu. [...] Przyznam, że nie rozumiem intencji porównania mszy przeżywanej za pośrednictwem internetu czy telewizji do niezjedzonego obiadu. [...] Teraz restrykcje uniemożliwiają uczestnictwo we mszy (we mszy może uczestniczyć maksymalnie pięć osób) i ciekaw jestem, czy Terlikowski podtrzymuje swoje stanowisko, według którego katolicy starzy i chorzy, którzy również w zwykłych czasach modlą się przy aparacie radiowym czy telewizyjnym, będą duchowo głodować do końca zarazy²⁰.

Pandemia zmodyfikowała nie tylko sposób życia, ale także umierania (szpitalne śmierci pod respiratorem) oraz status zmarłego, którego nie można było pożegnać zgodnie z dotychczasową obyczajowością i wymaganiami religijnego rytuału. Trafnie skonstruował to jeden z autorów dziennika, używając określenia „namiastka”:

Marta opowiada mi o pogrzebie, a właściwie jego namiastce, bo inaczej tego nie można nazwać. Ekspresowa msza, ekspresowy kondukt, ekspresowe psalmy żałobne, śpiewane przez

17 I. Łapińska, *Covid-19 kontra menopauza* 48, dz. cyt., s. 150.

18 J. Adamczyk, *Dziennik wiosny 2020*, [w:] *Świat w grupie ryzyka*, dz. cyt., s. 67.

19 Zob. P. Sambor, *Wokół Mszy świętej online w czasie pandemii*, dz. cyt., s. 134–136.

20 J. Polkowski, *Pandemia i inne plagi*, dz. cyt., s. 59–60.

ledwo słyszalnego kościelnego biegnącego gdzieś przed karawanem, ekspresowe złożenie ciała do grobu i natychmiastowe owego grobu zaszywanie. Podobno nawet nie było kiedy rzucić na trumnę kwiatka czy grudki ziemi²¹.

Zdarzało się niekiedy, że ta diametralnie odmienna sytuacja, w jakiej postawiony został człowiek pragnący uczestniczyć w mszach czy nabożeństwach i skazany na pośrednictwo ekranu, była traktowana jako istotne duchowe wyzwanie. Sprawdzian z wyobraźni przeobrażał się w rodzaj ćwiczenia duchowego²².

Nie tak dawno naukowcy ogłosili, że świat ma co najmniej dziesięć wymiarów. [...] Staje się jasne: przenika cię tyle wymiarów, na ile się otworzysz, tyle przygarnie twój świat, ile mu pozwolisz zmieścić. Gdy papież Franciszek stał samotnie pośród omodlonych, łukowatych, mocarnych sklepień Bazyliki Świętego Piotra, gdy pustka świątyni przemawiała bezgłośnie, rażącą potęgą Ducha, ten fenomen przenikania się wymiarów właśnie się spełniał. Nie przypominam sobie bardziej mistycznego obrazu w żywej, namacalnej rzeczywistości²³.

Dzienniki przynoszą także sygnały mówiące o utracie dotychczasowych punktów odniesienia, duchowym zagubieniu, niemożności odnalezienia się w nowej sytuacji. Alternatywą dla potraktowania pandemii jako ćwiczenia duchowego bywała pewnego rodzaju apatia, atrofia potrzeby jakiegokolwiek działania na tym polu, przez autorów komunikowane w sposób autoironiczny.

Dzisiaj cały dzień spałem, budziłem się, spałem, budziłem się i znowu spałem. Prowadzę bogate życie duchowe²⁴.

Odzwyczaiałam się od rytmu świata zewnętrznego. [...] Czy nie możemy się zamknąć w domach do końca życia? A jednak trzeba na nowo wdrażać się w cugle, bo nie zawsze będzie tak dobrze jak teraz. Wygodnie mi ostatnio²⁵.

(PO POŚCIE) WIELKANOC

Początki pandemii zbiegły się z rozpoczęciem Wielkiego Postu i wielu autorów – także tych nieodnoszących się w ogóle do spraw kościołów i Kościoła – zwróciło uwagę na szczególny charakter Wielkiej Nocy 2020 (oraz przygotowań do niej), co

21 T. Stokowski, *Anabioza*, [w:] *Wiosnę odwołano*, dz. cyt., s. 298.

22 Por. M. Rembierz, *Stan pandemii jako ćwiczenie duchowe. O uczeniu się i oswojaniu siebie w stanie pandemicznej zapaści i dezorientacji witalnej*, [w:] *Dzienniki stanu pandemii czytane z perspektywy socjologii codzienności*, red. W. Gumuła, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2021.

23 E. Isakiewicz, *Piłka w czasie zarazy*, [w:] *Wiosnę odwołano*, dz. cyt., s. 448.

24 W. Butewicz, *Dziennik uroku zarazy*, [w:] *Świat w grupie ryzyka*, dz. cyt., s. 20. Cytat zinterpretować można, odwołując się do tytułu dziennika Butewicza. Przewrotnie skomentowane „uroki zarazy” ujawniają w tym dokumencie zarówno cały swój czar, jak i tkwiące w nich niebezpieczeństwo emocjonalnego i duchowego uspienia, a także ryzyko nadmiernej wiary we własne siły psychiczne, gwarantujące wyjście z tego zagrożenia obronną ręką. W tej perspektywie zapis o zapadaniu w sen i budzeniu się przez cały dzień, określone jako „bogate życie duchowe”, można rozumieć jako całodzienne konfrontowanie się z pokusą (jednym z „uroków zarazy”) – i jej uleganie.

25 M. Mazana, *Pa(nde)miątka ubywania*, [w:] *Wiosnę odwołano*, dz. cyt., s. 391.

także rzuca pewne światło na analizowaną tu problematykę. Tę nietypową optykę religijną najlepiej chyba wyrażają słowa: „Żeby [...] te dziwne święta coś w nasze życia wniosły...”²⁶, w których kryje się nie tylko świadomość nietypowej sytuacji duchowej, ale także nadzieja, że paradoksalnie mogą stać się szansą.

W niektórych dziennikach zapisy z okresu Wielkiego Postu prowadzone były z perspektywy autora/autorki jako osoby wierzącej, zaangażowanej w duchowe praktyki. Jedna z autorek opisujących dni pandemii przypadające w wielki post zasugerowała, że czas pandemii to czas rekolekcyjny: „Rekolekcje wielkopostne 2020, 26 lutego – 9 kwietnia”²⁷.

Luty 2020 – Planuję udział w rekolekcjach wielkopostnych.

*Od 8 miesięcy na świecie jest Wincent. Poletko wolnego czasu dramatycznie mi się skurczyło. Czy będę chodzić na Drogę Krzyżową z Wincentem? Czy będę pościć, karmiąc piersią? Pan znalazł sposób na wyjątkowe rekolekcje w roku 2020*²⁸.

Przekonanie, że pandemia i post są kategoriami zbieżnymi nie tylko chronologicznie, pojawia się także u innych piszących.

*Wielki Piątek. Jego zwykłe milczenie wycisza jeszcze zaraza. Cisza zbiorowej izolacji wyszła przed Pasję. A może połączyły się i są razem cichsze niż kiedykolwiek na opustoszałych ulicach i w bezludnych parkach*²⁹.

*Pandemia = post. Dziś Męka Pańska. Znamienne*³⁰.

Umęczenie spowodowane pandemią, dotykające całych społeczeństw, poszczególnych rodzin i konkretnych jednostek, wydaje się w ujęciu niektórych piszących szczególnie korespondować z okresem przygotowania do świąt, przypominającym o męce i zmartwychwstaniu Jezusa. Stanowi dodatkowe, nieplanowane i niechciane, ale faktyczne do nich przyszykowanie. W tej perspektywie ujawnić się muszą jednak pytania o sens cierpienia, które wywołała pandemia. Wyrażenie brzmi to we fragmencie dziennika poetyckiego, gdzie w wielkopiątkowym wpisie zestawione zostało cierpienie niewinnych: Chrystusa i chorego z powodu koronawirusa człowieka. Porównanie, utrzymane do końca i w istocie spinające cały tekst, zmusza do pytań zarówno o ból wyszydzanego i odrzucanego Boga-człowieka, jak i o ból ludzki oraz każde dostrzec ich wspólnotę. Tekst wiersza *Piątek* wpisuje się w bogatą tradycję literacką, polegającą na fikcjonalnej transfiguracji osoby Chrystusa i uczynieniu wydarzeń z Jego życia kanwą dla biografii bohatera utworu³¹.

26 P. Bień, *Silva rerum*, [w:] *Wiosnę odwołano*, dz. cyt., s. 363.

27 M. Mazana, *Pa(nde)miątka ubywania*, dz. cyt., s. 374.

28 Tamże.

29 I. Czerwińska, *Mniejsza apokalipsa*, [w:] *Wiosnę odwołano*, dz. cyt., s. 331.

30 I. Lapińska, *Covid-19 kontra menopauza* 48, dz. cyt., s. 150.

31 Por. T. Ziolkowski, *Fictional Transfigurations of Jesus*, Princeton Univeristy Press, Princeton 1972.

Suche ręce z płynu
z Orłenu
pękają krwawiąc
paznokcie wybuchają

mikro cierni w palcu

a Twojego syna już przewożą
przybijają i szydzą
pełno respiratorów

dla niego jedyne
nie ma miejsca
w duszy

odkładają wenflon
puszczają głośniejsze radio
kaszle
woła Ojca³².

Niektórzy piszący zadali sobie pytanie: czy w efekcie takich powszechnych, niezaplanowanych, dla niektórych bardzo tragicznych rekolekcji pandemiczny post przyniesie inną, w domyśle: lepiej, autentyczniej przeżyta Wielkanoc? Trop taki jest wyraźny w wielkanocnej notatce: „Może potrzebowaliśmy izolacji, by spotkać się z samym sobą, z drugim – obcym i nieobcym, z Bogiem żywym?”³³. Inni twórcy dzienników widzieli jednak sprawę zupełnie inaczej.

Co to jest Wielki Czwartek? Krótka wiadomość z Jeruzolimy, dominikanie w pustych kościołach rozpoczynają ceremonie paschalne, które będzie można oglądać w internecie. Doniesienia o reakcjach i komentarzach Kościoła są tuż obok statystyk, obok decyzji władzy i o sytuacji w szpitalach. Zapewne po Wielkanocy informacji będzie mniej i wróci temat, jak przeżywać kolejne dni. Teraz jednak, siłą rzeczy (?), częściej zamieszcza się komentarze religijne. Te istotne i te bzdurne. Nie wydaje mi się jednak, żeby wzrosła nagle potrzeba duchowości i wiary. Zbiorowo raczej narzekamy na pozbawienie obyczajów i przyjemności. Gdzieś w tyle głowy pytanie „dlaczego”³⁴.

W lirycznym skrócie autor poetyckiego dziennika pandemii zapisał: „Mówią że przełożą Wielkanoc / wszystko zatrzymane”³⁵ – uzmysławiając sobie i innym, jak nieprzystawalne są porządki ludzkich przepisów i tego, co stanowi istotę wiary, oraz jak trudno człowiekowi pojąć sens relacji między tą istotą a obrzędem, który

32 M. Tomkowicz, *Pandemium*, [w:] *Świat w grupie ryzyka*, dz. cyt., s. 205.

33 I. Łapińska, *Covid-19 kontra menopauza* 48, dz. cyt., s. 151.

34 J. Adamczyk, *Dziennik wiosny 2020*, dz. cyt., s. 73.

35 M. Tomkowicz, *Pandemium*, dz. cyt., s. 176.

jej towarzyszy, i sobie bez niego poradzić. Do pojawienia się takiej refleksji pandemii przyczyniła się w sposób niewątpliwy.

WARTOŚCI

Lektura dzienników utwierdza w przekonaniu o słuszności tezy, że podczas pandemii „wzmagają się i uwyrażniają tłące się uprzednio w ukryciu kryzysy egzystencjalne”³⁶. Skłania to do namysłu, czy wartości mające duchowe i religijne umocowanie zostały w czasie pandemii utrzymane, czy też oparte na religii przekonania aksjologiczne uległy zmianie. Niewątpliwie sami autorzy dzienników zwracają uwagę, że dotychczasowe wartości – także cnoty w rozumieniu religijnym – uległy przeobrażeniu. Odnotowują w tej sferze drobne, chociaż znamienne przesunięcia, zaznaczając mimochodem bardzo istotną zmianę i kierując myśl czytelnika ku – wspomnianym wcześniej – dwuznacznym „urokom pandemii”: „Nie wierzę, że to się dzieje: wreszcie mogę być niegościnna i to jest cnotą”³⁷.

Wspominane najczęściej i oceniane jako szokujące „przewartościowanie wartości” (pociągające za sobą, jak pisał Nietzsche, ryzyko przyjęcia postawy nihilistycznej) dotyczy w dziennikach sfery, którą pandemia zmieniła bardzo gwałtownie, mianowicie fizycznej bliskości między ludźmi jako wyrazu życzliwości i wsparcia. W pandemii czułość wyrażająca się w najprostszych gestach (podanie dłoni, przytulenie, pogłaskanie) i bezpośredniość – jako wartości (także nośniki tego, co ważne, jako na przykład uczynki miłosierne) – stały się antywartościami, co bardzo trudno było przyjąć. W zapisie poetyckim, nawiązującym do znanego wiersza księdza Jana Twardowskiego (*Śpieszmy się*), przyjmuje to formę ubolewania i skargi:

*Jestem w oplakującym Bergamo.
Nie można się przytulać najprostsze zakazane
śpieszmy się ludzi
uparcie dotykać*³⁸.

Przepisy, którymi regulowano liczbę osób mogących spotykać się w miejscu publicznym, a niezamieszkujących na co dzień we wspólnym gospodarstwie domowym, stały się podstawą dla gry słów wskazującej, że pandemia – jak każde zło – jest wielką próbą dla wiary i religijności, czego żadne odgórne wytyczne ani najlepszy nawet system ochrony ludności przed zarażeniem nie są w stanie zmienić:

*zakaz spotykania się powyżej trzech osób
Ja Bóg Śmierć Diabeł kusiciel*³⁹

36 M. Rembierz, *Stan pandemii jako ćwiczenie duchowe*, dz. cyt., s. 228.

37 M. Mazana, *Pa(nde)miątka ubywania*, dz. cyt., s. 383.

38 M. Tomkowicz, *Pandemium*, dz. cyt., s. 193.

39 Tamże, s. 181.

Czy „diabeł kusiciel” istotnie pozwoli na to, by utrzymywano go na odległość i będzie posłuszny ludzkim przepisom – pozostaje pytaniem otwartym. Wiersz przewrotnie wskazuje, wyrażając w ten sposób myśl nieobcą wielu ludziom w czasach pandemii, że nadmierne zaufanie do ustanowionego odgórnie zapisu jako źródła norm i wartości daje jedynie złudzenie słusznego postępowania oraz bezpieczeństwa (zarówno fizycznego, jak i emocjonalno-duchowego). Zło, zgodnie ze swą naturą, czyha w pobliżu, z jednej strony w postaci wirusa, z drugiej strony w postaci pokusy zignorowania tego, co uważa się za istotnie dobre. Pytania o wartości muszą się mnożyć, a łatwych odpowiedzi nie widać.

Z dzienników wynika, że autorzy zdają sobie doskonale sprawę z granicznego charakteru momentu, który przeżywają: „Najwyższy czas ustalić, co po sobie zostawię. Pandemia dodatkowo nastraja do myślenia o sprawach ostatecznych – np. czy powinnam już spisać testament, napędce stworzyć swoje opus magnum, zastanowić się nad spuścizną, gdyby na przykład jutro przyszło mi stracić oddech pod respiratorem?”⁴⁰.

Podejmujący namysł nad wartościami autorzy dzienników kierują myśl ku popandemicznej przyszłości, zastanawiając się, jakie kształty przyjmie i czy świat „po” będzie pod względem moralnym lepszy niż ten znany wcześniej, czy gorszy. Przeświadczeniu o nieuchronności zmiany w tym zakresie towarzyszy najczęściej sceptycyzm co do kierunku przemian zachodzących w ludziach konfrontujących się z pandemią. Mówi o tym ironiczny wiersz o znamienym tytule *Naiwne marzenia* 25.05.

*Może w postcovidowym świecie
ludzie będą miłsi
przytulający*

*może chmurki będą płynniej przelatywać
jaskółki siadać na ramiączkach
słowa będą pełniejsze
luźno ułożone*

*może będzie w nas więcej piękniejszych rzeczy
serduszek we włosach
a bezdomni panowie
wybudują wielki domek
dla bezdomnych pań*

*łal!*⁴¹

Inny piszący przewiduje po pandemii scenariusz niebezpieczny, bo oparty na mechanizmie resentymentu, wykluczający właściwie jakiegokolwiek owocne pracowanie społecznej traumy:

40 I. Czerwińska, *Mniejsza apokalipsa*, dz. cyt., s. 330.

41 M. Tomkowicz, *Pandemium*, dz. cyt., s. 253.

ta większa część ludzkości, która ocaleje po żniwach koronawirusowych, mimo że będzie znerwicowana i nieco zubożała, dość szybko wykształtuje w świadomości wyobrażenie o okresie poprzedzającym epidemię jako belle époque. Nasi potomkowie ze łzami w oczach będą wspominać rzekome lata bez troski, bezpieczeństwa, dobrobytu i pokoju, być może nawet wymyślą sobie mityczną postać dobrotliwego władcy, cesarza Franciszka Józefa II⁴².

KATALIZATOR ODEJŚCIA

Na koniec powróćmy do kwestii wstępnych. Teza sformułowana w tytule głosi, że w czasie pandemii mieliśmy do czynienia z duchowością i religijnością *in statu mutationem*. W jakim kierunku poszły zmiany religijności i duchowości pod wpływem długotrwałego stanu pandemii? Czy się wzmocniły pod wpływem czasu próby? Przytoczone w artykule mikrodiagnozy znajdują potwierdzenie w ogólniejszych konkluzjach autorów dzienników, które mają raczej pesymistyczny charakter:

*Powszechne zagrożenie, bezbronność i dramat dużych grup społeczności na całym świecie nie wywołują zdecydowanego skierowania się do religijności, do dewocji czy wzmocnienia wiary w działanie, restrykcyjne lub zbawienne, Opatrzności. [...] Szukamy raczej racjonalizmu i faktyczności, skuteczności postępowania polityków, lekarzy, naukowców, zarządzających. Kolejna próba? W trudnych chwilach gromadziliśmy się, spotykaliśmy, dzieliliśmy, wymienialiśmy i staraliśmy się być razem. To najlepsze okoliczności dla tworzenia i wznoszenia modlitw. Teraz tak nie jest. Zabroniono nam, pod groźbą utraty zdrowia i życia, spotykania się. I w dodatku czujemy, jesteśmy przekonani, że to ma sens, skoro wszyscy są co do tego zgodni. Gdzie tkwi naturalna albo wpojona skłonność do poszukiwania nadziei w Stwórcy? Skoro taką wymyślił karę, skoro tylu niewinnych ludzi cierpi? Powstanie nowy obyczaj? Nowa refleksja? Czy też przetrwamy czas strachu, po czym ocaleni będą gromadnie dziękować za ocalenie?*⁴³

*Nie dalej jak wczoraj rozmawiałem z D, który wyraził nadzieję, że na chwiejnych katolików zagrożonych wirusem ozdrowieńczo wpłynie mechanizm: jak trwoga, to do Boga. Jestem pewien, że się myli. Dzisiaj nie szuka się nadziei i pocieszenia w Słowie Bożym. Odchodzenie od Boga, porzucanie chrześcijańskiej wspólnoty, nie odbywa się w samotności, w atmosferze wewnętrznych debat, rozterek duchowych, podczas przyptyków i odpływów zwątpienia i mocowania z diabłem*⁴⁴.

Tę diagnozę potwierdzają na gruncie polskim badania socjologów religii, którzy dochodzą do wniosku, że pandemia była raczej katalizatorem osłabienia religijności, a nie jej wzmocnienia⁴⁵. O czym to świadczy? Jeden z autorów dzienników nie bez sarkazmu rekonstruował „nadzieję” przyświecającą według niego „zaciekle

42 W. Butewicz, *Dziennik uroku zarazy*, dz. cyt., s. 20.

43 J. Adamczyk, *Dziennik wiosny 2020*, dz. cyt., s. 66–67.

44 J. Polkowski, *Pandemia i inne plagi*, dz. cyt., s. 38.

45 Zob. *Religijność Polaków w warunkach pandemii*, oprac. M. Bożewicz, „Komunikat z Badań CBOS” 137/2020.

ateistom, że po epidemii kościoły pozostaną puste na zawsze”: „Bóg bezsilny, nieobecny, niepotrzebny, szkodliwy – z taką prawdą powinniśmy przejść czas zarazy i ruszyć w naukowo zaprogramowaną przyszłość”⁴⁶.

Lektura dzienników nie pozwala na stwierdzenie, że ta „nadzieja” się ziszczyła. Nie znaczy to jednak, że nie pojawiły się znaki, które można nazwać zwiastunami nowego światopoglądowego ładu czasu postpandemii. Jego symptomem jest postępujące „odczarowanie”, którego wyznacznikami są zmniejszenie roli religijnego rytuału i zachwianie duchowych odniesień.

BIBLIOGRAFIA

Bożewicz, Marta, oprac., „Religijność Polaków w warunkach pandemii”. *Komunikat z Badań CBOS 137* (2020).

Butewicz, Walery, Jacek Adamczyk, Miłosz Tomkowicz. *Świat w grupie ryzyka*. Kraków, Warszawa: Instytut Literatury, Oficyna Wydawnicza Volumen, 2020.

Draguła, Andrzej. „Z monstrencją na peryferiach”. *Więź*, 21 marca 2020. <https://wiesz.pl/2020/03/21/z-monstrencja-na-peryferiach/>.

Drożyński, Tomasz. „Oblicza wspólnoty Kościoła w czasie pandemii COVID-19”. *Studia Paradayskie* 30 (2020).

Grabowska, Mirosława. *Bóg a sprawa polska. Poza granicami teorii sekularyzacji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2018.

Łapucha, Jarosław. „Praeceptum dominicale w czasie epidemii. Studium z zakresu języka kościelnego na przykładzie dokumentów biskupów polskich”. *Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie* 28 (2021).

Norris, Pippa, Ronald Inglehart. *Sacrum i profanum. Religia i polityka w świecie*. Tłum. Renata Babińska. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos, 2006.

Polkowski, Jan. *Pandemia i inne plagi. Notatki marzec–lipiec 2020*. Kraków, Warszawa: Instytut Literatury, Oficyna Wydawnicza Volumen, 2020.

Rembierz, Marek. „Stan pandemii jako ćwiczenie duchowe. O uczeniu się i oswojaniu siebie w stanie pandemicznej zapaści i dezorientacji witalnej”. W: *Dzienniki stanu pandemii czytane z perspektywy socjologii codzienności*, red. Wiesław Gumuła. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos, 2021.

Sambor, Paweł OFM. „Wokół Mszy świętej online w czasie pandemii”. *Studia Paradayskie* 30 (2020).

Szauer, Remigiusz. „Kościoł w trybie awaryjnym. Polski katolicyzm między obrzędowością a duchowością”. *Więź*, 30 czerwca 2020. <https://wiesz.pl/2020/06/30/kosciol-w-trybie-awaryjnym-polski-katolicyzm-miedzy-obrzedowoscia-a-duchowoscia/>.

Wiosnę odwołano. Antologia dzienników pandemicznych. Kraków, Warszawa: Instytut Literatury, Oficyna Wydawnicza Volumen, 2020.

Data wpłynięcia: 4 sierpnia 2022 r. Data zatwierdzenia do druku: 28 października 2022 r.

46 J. Polkowski, *Pandemia i inne plagi*, dz. cyt., s. 39.

**THE PANDEMIC AND THE POST-PANDEMIC:
RELIGIOUS AND SPIRITUAL PRACTICES *IN STATU MUTATIONEM*.
NOTES ON THE MARGINS OF THE PANDEMIC DIARIES**

The history of the Church shows that global crises, such as plagues, natural disasters and wars, have always inspired a greater reflection on faith. In the past, limit situations verified the foundations of religiousness and forms of its expression. Given that the outcomes of this verification were at times negative and at other positive, the crises could either strengthen or weaken people's faith and religiousness. This article seeks to answer the question of how the recent coronavirus pandemic (particularly at its peak, i.e. in 2020) affected the religiousness of the Polish people. The research material includes pandemic diaries – literary testimonies of the ongoing COVID-19 epidemic. They prove to be valuable direct records of that experience and incoming changes not from a distance but *in statu mutationem*, or at the time of their occurrence. The combination of two research perspectives (literary and theological) leads to the conclusion that changes in religiousness can be considered as symptoms of a new, post-pandemic order of faith, which partially questions the existing rituals as well as the concept of community and its significance in the spiritual experience.

SŁOWA KLUCZOWE: pandemia i Kościół, dzienniki pandemiczne, sekularyzacja, duchowość współczesna, COVID-19

KEY WORDS: pandemic and the Church, pandemic diaries, secularisation, contemporary spirituality, COVID-19